

XIV C 169/18

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 sierpnia 2018 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu XIV Wydział Cywilny z siedzibą w Pile

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Marcin Garcia Fernandez

Protokolant: st. sekr. sąd. Dorota Krygiolka

po rozpoznaniu w dniu 22 sierpnia 2018 r. w Pile

na rozprawie

sprawy z powództwa **I. Z.**

przeciwko **Gminie K.**

o zapłatę

1. **oddala powództwo;**

2. **zasądza od powódki na rzecz pozwanej 10.817 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.**

SSO Marcin Garcia Fernandez

## UZASADNIENIE

Powódka I. Z. w pozwie z 11 grudnia 2017 r. wniesionym do Sądu Rejonowego w Chodzieży domagała się zasądzenia od pozwanej Gminy K. 64.844,21 zł z ustawowymi odsetkami od kwot: 63.090,21 zł od 14 października 2014 r. do dnia zapłaty i 1.754 zł od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty oraz kosztów procesu według norm przepisanych.

W uzasadnieniu podała, że postanowiła wykorzystać swoją nieruchomości w postaci działki (...), położoną w D. na realizację inwestycji polegającej na budowie budynku do hodowli królików. W związku z tym wystąpił do Wójta Gminy K. o wydanie decyzji o warunkach zabudowy. Decyzją z 5 czerwca 2003 r. nr GP (...) Wójt uwzględnił jej wnioski. W oparciu o tę decyzję Starosta P. wydał jej decyzje o pozwoleniu na budowę nr 891 z 15 września 2005 r. i nr 237 z 21 marca 2007 r. Na ich podstawie zrealizowała inwestycję. Po wybudowaniu obiektu odmówiono jej pozwolenia na użytkowanie, albowiem Państwowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w protokole z kontroli nr 365/08 z 13 października 2008 r. stwierdził brak dostępu działki do drogi publicznej. W tej sytuacji, mimo zrealizowania inwestycji, nie miała możliwości rozpoczęcia planowanej działalności. Uzyskała decyzję Samorządowego Kolegium Odwoławczego w P. z 19 grudnia 2013 r. stwierdzającą nieważność decyzji Wójta Gminy K. z 5 czerwca 2003 r. nr (...). W wyniku wydania tej decyzji poniosła szkodę w postaci starty, na którą składają się nakłady na budowę i wyposażenie budynku inwentarskiego w kwocie 403.090,21 zł, przy czym pozvem dochodzi jedynie 63.090,21 zł. Jej szkodę stanowią także utracone korzyści w postaci nieuzyskanych dochodów z hodowli królików. Za lata 2009 do 2014 r. stanowią one 261.754 zł, przy czym pozvem dochodzi z tego tytułu 1.754 zł. Żądanie odsetek od 14 października 2008 r. wynika z tego, że budynek został zgłoszony do odbioru 13 października 2008 r.

Pismem z 11 stycznia 2018 r. powódka rozszerzyła żądanie pozwu i wniosła o zasądzenie na jej rzecz 664.844,21 zł, w tym 403.090,21 zł z ustawowymi odsetkami od 14 października 2008 r. do dnia zapłaty tytułem pełnej poniesionej

straty oraz 261.754 zł z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty tytułem wszystkich utraconych korzyści za objęty pozwem okres (k. 65).

Postanowieniem z 16 stycznia 2018 r. Sąd Rejonowy w Chodzieży przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu w Poznaniu według właściwości (k. 68).

W odpowiedzi na pozew pozwana wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenie od powódki na swoją rzecz kosztów procesu według norm przepisanych. Na poparcie swego stanowiska w pierwszej kolejności podniosła zarzut przedawnienia. Wskazała, że w przypadku art. 417<sup>1</sup> § 2 k.c. za dzień, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie zobowiązanej do jej naprawienia, należy uznać dzień, w którym uprawomocnił się stosowny prejudykat. Decyzja Samorządowego Kolegium Odwoławczego z 19 grudnia 2013 r. stwierdzającą nieważność decyzji Wójta Gminy K. z 5 czerwca 2003 r. nr GP (...) stała się ostateczna w dniu jej wydania, czyli 19 grudnia 2013 r. Zatem trzyletni termin przedawnienia upłynął 19 grudnia 2016 r. Bieg tego terminu nie został przerwany przez zawezwanie do próby ugodowej, gdyż w takiej sytuacji przerwanie następuje tylko w podmiotowych i przedmiotowych granicach czynności wierzyciela. W zawezwaniu do próby ugodowej powódka wskazała: Powiat P., Skarb Państwa - Starostę P. i Wójta Gminy K.. Ten ostatni nie jest tożsamy z nią - pozwaną. Ponadto powódka określiła szkodę na 502.201 zł, z czego 403.900 zł jako koszty wybudowania obiektu oraz 99.111 zł jako utracone korzyści.

Pozwana podniosła także, że powódka nie wykazała przesłanek jej odpowiedzialności odszkodowawczej. Nie jest prawdą, że Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego odmówił powódce pozwolenia na użytkowanie obiektu ze względu na brak dostępu do drogi publicznej. W protokole nr (...) z 13 października 2008 r. są wskazane inne przeszkody w wydaniu tego pozwolenia. 16 października 2008 r. powódka wycofała zawiadomienie o zakończeniu budowy. Wśród wymogów koniecznych do uzyskania pozwolenia na użytkowanie nie mieści się decyzja o warunkach zabudowy. Powódka mimo braku pozwolenia na użytkowanie budynku prowadziła w nim hodowlę królików przez 2 do 4 lat i zakończyła ją z powodu nieopłacalności. Nabywając działkę powódka powinna była zapewnić sobie dojazd do nabywanej działki. Na wniosek powódki postanowieniem z 4 lipca 2014 r. Sąd Rejonowy w Chodzieży ustanowił na jej rzecz służebność drogi koniecznej do przedmiotowej działki. Powódka nadal jest właścicielem budynku wybudowanego na działce (...) i z własnej woli i wyboru zaniechała prowadzenia tam hodowli. Powódka przyczyniła się do powstania szkody (k. 81-88).

### ***Sąd ustalił następujący stan faktyczny:***

Powódka I. Z. na podstawie umowy sprzedaży z 2 grudnia 2002 r. nabyła niezabudowaną nieruchomość rolną, obecnie oznaczoną geodezyjnie jako działka nr (...), o powierzchni 0.38.88 ha, położoną w D. w gminie K., dla której Sąd Rejonowy w Chodzieży prowadzi księgę wieczystą (...).

(dowód: wydruk z treści księgi wieczystej (...), k. 190-192)

Nieruchomość nie miała dostępu do drogi publicznej, o czym powódka w chwili zawarcia umowy nie wiedziała. Z drogi publicznej prowadziła do nieruchomości droga gruntowa, przechodząca przez sąsiednie działki.

(dowód: twierdzenia powódki przyznane albo nie zaprzeczone przez pozwanego)

Powódka postanowiła powyższą nieruchomość wykorzystać do prowadzenia hodowli królików. W celu uzyskania niezbędnych na to środków w postaci kredytu inwestycyjnego z dopłatą ze strony Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. W czerwcu 2005 r. przygotowała uproszczony plan rolniczego przedsięwzięcia inwestycyjnego. Przewidywał on, że łączny koszt inwestycji wyniesie 272.713 zł, z czego 163.713 zł ma być sfinansowane z kredytu inwestycyjnego oraz, że zostanie ona zrealizowana w trzecim i czwartym kwartale 2005 r. Powódka uzyskała w Banku Spółdzielczym w C. kredyt inwestycyjny w kwocie 163.713 zł. Jego spłata została zabezpieczona hipotekami na przedmiotowej nieruchomości zwykłą i kaucyjną wpisanymi 19 października 2005 r.

(dowód: uproszczony plan rolniczego przedsięwzięcia inwestycyjnego, k. 25-50, wydruk z treści księgi wieczystej (...), k. 19a-193b)

W ramach procesu inwestycyjnego, 6 maja 2005 r. powódka wystąpiła do Wójta Gminy K. o wydanie warunków zabudowy dla inwestycji polegającej na budowie budynku inwentarskiego przeznaczonego na hodowlę królików w zabudowie zagrodowej gospodarstwa rolnego. Decyzją z 3 czerwca 2005 r. nr GP (...) Wójt Gminy K. ustalił warunki zabudowy. W treści decyzji stwierdził, że komunikację zapewni dojazd do działki – „działka posiada dostępność do drogi publicznej”. Na wniosek powódki z 17 sierpnia 2005 r., decyzją z 15 września 2005 r. Starosta P. zatwierdził projekt budowlany i udzielił powódce pozwolenia na budowę przedmiotowego budynku. Na wniosek powódki z 2 lutego 2007 r., decyzją z 21 marca 2007 r. Starosta P. zatwierdził projekt budowlany i częściowo zmienił swoją decyzję z 15 września 2005 r. przez zmianę usytuowania budynku inwentarskiego i poszerzenie zakresu budowy o wiatę.

(dowód: wniosek powódki z 6.05.2005 r., k. 115-116, decyzja z 3.06.2005 r., k. 111-114, decyzja z 15.09.2005 r., k. 117-118, decyzja z 21.03.2007 r., k. 121-122)

Na podstawie powyższych decyzji powódka do 25 września 2008 zakończyła budowę budynku inwentarskiego przeznaczonego do hodowli królików. W trakcie budowy nie miała problemów z dojazdem do swojej działki.

(dowód: zeznania świadków: D. G., k. 179-180 i W. J., k. 180, pismo powódki z 16.10.2008 r., k. 96)

Na skutek zawiadomienia powódki z 25 września 2008 r. o zakończeniu budowy budynku inwentarskiego w D. na działce (...) Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego w P. 13 października 2008 r. przeprowadził kontrolę tego budynku pod kątem możliwości wydania pozwolenia na jego użytkowanie. W wyniku oględzin kontrolerzy ustalili, że do działki, na której jest budynek, nie ma dostępu z drogi publicznej - co jest niezgodne z decyzją o warunkach zabudowy. Ponadto stwierdzili brak koniecznych dokumentów: na wykonaną przydomową oczyszczalnię ścieków, odbioru przyłącza energetycznego, badania wentylacji mechanicznej i inwentaryzacji geodezyjnej powykonawczej oraz niezgodność elewacji budynku z projektem polegającą na zmianie ilości wentylatorów na tylnej ścianie budynku. W końcu kontrolerzy odnotowali, że nie stwierdzili użytkowania obiektu.

15 października 2008 r. w piśmie do Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w P. powódka wycofała swoje zawiadomienie z 25 września 2008 r. o zakończeniu budowy budynku inwentarskiego.

(dowód: protokół nr (...) z 13.10.2008 r., k. 95, pismo powódki z 16.10.2008 r., k. 96)

Po wybudowaniu budynku inwentarskiego powódka rozpoczęła w nim hodowlę królików i prowadziła ją przez kilka lat. W tym czasie nie miała problemów z dostępem z drogi publicznej do swojej nieruchomości i budynku na niej. Zakończyła hodowlę z powodu problemów finansowych wynikających z braku wystarczających dochodów do obsługi zaciągniętego kredytu inwestycyjnego.

(dowód: zeznania świadków: D. G., k. 179-180 i W. J., k. 180, pismo powódki z 9.03.2009 r., k. 131-133, domniemanie faktyczne)

W wyniku postępowania zainicjowanego przez powódkę, decyzją z 19 grudnia 2013 r. Samorządowe Kolegium Odwoławcze w P. uchyliło w całości decyzję Wójta Gminy K. z 3 czerwca 2005 r. nr GP (...) o ustaleniu warunków zabudowy i stwierdziło jej nieważność. Decyzja Samorządowego Kolegium Odwoławczego nie została zaskarżona do sądu administracyjnego.

(dowód: decyzja SKO z 9.12.2013 r., k. 97-101)

Powódka 14 lipca 2010 r. złożyła w Sądzie Rejonowym w Chodzieży wniosek o ustanowienie służebności drogi koniecznej pozwalającej na dostęp z jej nieruchomości do drogi publicznej. Wniosek został prawomocnie zwrócony i ponownie zarejestrowany. Po przeprowadzeniu koniecznego postępowania dowodowego, obejmującego projekt drogi koniecznej i ustalenie wysokości wynagrodzenia za służebność, na 10 grudnia 2012 r. została wyznaczona rozprawa,

celem przesłuchania uczestników postępowania. Na rozprawie wnioskodawczyni wahała się, czy dalej popierać wniosek i sugerowała możliwość jego cofnięcia w razie zakończenia po jej myśli postępowania administracyjnego w przedmiocie ważności decyzji Wójta Gminy K. z 3 czerwca 2005 r. nr GP (...). W związku z tym rozprawę odroczone do 4 marca 2012 r. Tego dnia wnioskodawczyni złożyła wniosek o zawieszenie postępowania na zgodny wniosek. W związku z tym rozprawa została odroczone na termin z urzędu. Postanowieniem z 10 maja 2013 r. Sąd Rejonowy oddalił wniosek o zawieszenie. Na rozprawie 26 sierpnia 2013 r. wnioskodawczyni wniosła o jej odroczenie. Sąd uwzględnił wniosek i odroczył rozprawę do 31 października 2013 r. W międzyczasie doszło do podziału geodezyjnego jednej z działek, przez które miała przebiegać droga konieczna. Nastąpiło to na podstawie postanowienia Wójta Gminy K. z 14 maja 2013 r. pozytywnie opiniującego projekt podziału i jego decyzji z 12 lipca 2013 r. zatwierdzającej podział. Spowodowało to konieczność skorygowania opinii biegłego geodety.

Postanowieniem z 4 lipca 2014 r. Sąd Rejonowy uwzględnił wniosek i obciążył dwie nieruchomości sąsiadujące z nieruchomością powódki służebnością drogi koniecznej, polegającą na prawie przejścia i przejazdu oraz przyznał właścicielom nieruchomości obciążonych wynagrodzenia. Tylko wnioskodawczyni zaskarżyła to postanowienie apelacją (w zakresie zasądzonych od niej wynagrodzeń). Apelacja została oddalona postanowieniem Sądu Okręgowego w Poznaniu z 24 lutego 2017 r.

(dowód: dokumenty w aktach I Ns 419/10 SR w Chodzieży: wniosek, k. 2, zarządzenie, k. 22, protokoły, k. 374, 382, postanowienie, k. 392, protokół, k. 445, opinia biegłego geodety, k. 489, mapa, k. 524, postanowienie SR, k. 528-529, apelacja, k. 546, postanowienie SO, k. 676)

Powódka 14 października 2014 r. złożyła w Sądzie Rejonowym w Pile wniosek o przeprowadzenie postępowania pojednawczego, celem zawarcia ugody co do zapłaty na jej rzecz 502.201 zł odszkodowania z ustawowymi odsetkami od dnia złożenia wniosku. Jako przeciwników wniosku podała Powiat P., Skarb Państwa reprezentowany przez Starostę P. oraz Wójta Gminy K.. We wniosku wskazała, że na podstawie decyzji Wójta Gminy K. z 3 czerwca 2005 r. nr GP (...) o warunkach zabudowy oraz wydanego przez Starostę P. pozwolenia na budowę zrealizowała inwestycję w postaci budynku przeznaczonego na hodowlę królików. Po zakończeniu inwestycji organy nadzoru budowlanego odmówiły dopuszczenia jej do użytkowania z powodu braku dostępu do drogi publicznej. Decyzją Samorządowego Kolegium Odwoławczego z 19 grudnia 2013 r. została stwierdzona nieważność decyzji Wójta z 3 czerwca 2005 r. nr GP (...). W efekcie działań przeciwników wniosku, po wybudowaniu obiektu nie jest w stanie z niego korzystać i prowadzić zaplanowanej działalności gospodarczej. Na jej szkodę w wysokości 502.201 zł składają się koszt wybudowania obiektu budowlanego 403.090 zł i utracone dochody z planowanej działalności gospodarczej za lata 2009 do 2013 r. 99.111 zł.

Wnioskowi został nadany bieg. Został doręczony także przeciwnikowi wniosku określonego jako: Wójt Gminy K. na adres Urzędu Gminy K.. Na wyznaczone posiedzenie sądu 15 stycznia 2015 r. stawiła się radca prawny D. B., która przedłożyła pełnomocnictwo ogólne z 3 listopada 2010 r. podpisane przez Wójta Gminy K., w którego treści zostało wskazane, że udziela on jej pełnomocnictwa procesowego do działań w imieniu Gminy K. reprezentowanej przez niego. Z uwagi na sprzeciw także tego pełnomocnika do ugody nie doszło.

(dowód: dokumenty w aktach I Co 1410/14 SR w Pile: wniosek, k. 2-4, zawiadomienie, k. 17, zpo, k. 22, pełnomocnictwo, k. 25, protokół rozprawy, k. 27)

Podstawą dla powyższych ustaleń była następująca ocena zgromadzonego materiału.

Pewna część ustalonych okoliczności była między stronami bezsporna i te Sąd przyjął bez dowodów. Zgodnie z art. 229 k.p.c., nie wymagają dowodu fakty przyznane w toku postępowania przez stronę przeciwną, jeżeli przyznanie nie budzi wątpliwości. Natomiast stosownie do art. 230 k.p.c., gdy strona nie wypowie się co do twierdzeń strony przeciwnej o faktach, sąd, mając na uwadze wyniki całej rozprawy, może fakty te uznać za przyznane. Na podstawie art. 229 k.p.c. Sąd przyjął bez dowodów te powołane przez powódkę fakty, które pozwana przyznała, mając przy tym na uwadze, że przyznanie nie budziło wątpliwości. Odnośnie twierdzeń powódki, że w chwili zakupu nieruchomości nie wiedziała, że nie ma ona dostępu do drogi publicznej i że z drogi publicznej prowadziła do niej droga gruntowa, przechodząca przez

sąsiednie działki, do których pozwany się nie odniósł (art. 230 k.p.c.), wyniki rozprawy wskazywały na to, że dotyczą faktów, o których musiała mieć wiedzę, więc mogła się o nich wypowiedzieć i zaprzeczyć im, gdyby taka była jej wola.

Sąd uznał za w pełni wiarygodne zeznania świadków D. G. i W. J.. Świadkowie ci są osobami obcymi wobec obu stron procesu. Nie łączą ich z nimi i nigdy nie łączyły żadne silne osobiste albo materialne więzi i nie pozostają wobec nich w stosunku zależności. Nie byli więc emocjonalnie zaangażowani po którejś ze stron albo w inny sposób uwikłani w konflikt między nimi. Dzięki temu nie byli zainteresowani korzystnym dla którejś z nich wynikiem procesu. Dlatego nie zachodziła obawa, że będą świadomie składali stronnice zeznania, jak również, że będą, choćby nieświadomie, w tych zeznaniach tendencyjni. Analiza treści ich zeznań potwierdziła, że są one godne zaufania. Były one dość lakoniczne i ogólnikowe. Świadkowie szczerze przyznawali, że nie mają szczegółowej wiedzy odnośnie opisywanych faktów. Wiarygodnie wskazywali źródła swojej wiedzy oraz sposób jej powzięcia i korespondowało to z zakresem tej wiedzy przekazany w trakcie zeznań. Ich wypowiedzi nie zawierały stwierdzeń nielogicznych, czy sprzecznych z zasadami wiedzy i doświadczenia. Świadkowie nie komentowali podawanych faktów. Nie wyrażali opinii lub ocen nieprzychylnych dla którejś ze stron. Sposób składania zeznań (zarejestrowany na nagraniu rozprawy) wskazywał na ich spontaniczność i szczerłość.

Sąd ustalił stan faktyczny także na podstawie złożonych do akt sprawy dokumentów prywatnych i urzędowych. Część z tych dokumentów została przedłożona przez pozwanego w odpisach poświadczonych za zgodność z oryginałem przez jego pełnomocnika będącego radcą prawnym. Zgodnie z art. 129 § 3 k.p.c., zawarte w odpisie dokumentu poświadczenie zgodności z oryginałem przez występującego w sprawie pełnomocnika strony będącego adwokatem, radcą prawnym, rzecznikiem patentowym lub radcą Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa ma charakter dokumentu urzędowego. W związku z tym dokonane przez pełnomocnika pozwanej poświadczenia wierności oryginałom odpisów dokumentów korzystały z domniemania zgodności treści z prawdą (art. 244 § 1 k.p.c.). W związku z tym należało przyjąć, że odpisy dokumentów są zgodne z oryginałami.

W toku procesu powódka złożyła kserokopie dokumentów prywatnych i urzędowych. Po doręczeniu mu tych kopii, pełnomocnik pozwanej nie tylko ich nie zakwestionowała, ale stwierdziła, że są zgodne z oryginałami (k. 188). Sąd uznał, że złożenie tych kserokopii stanowiło zgłoszenie twierdzeń o fakcie istnienia dokumentów o formie i treści wynikających z kopii. Zaakceptowanie kopii przez pełnomocnika pozwanego stanowiło zaś przyznanie tego faktu (art. 229 k.p.c.).

Sąd uznał za prawdziwe wszystkie dokumenty prywatne, na których się oparł w swoich ustaleniach. Nie budziły one wątpliwości pod tym względem. Odnośnie dokumentów, które stały się podstawą ustaleń, Sąd nie miał zastrzeżeń, co do zgodności ich treści z prawdą. Dokumenty te nie były przez żadną ze stron podważane, więc także z tego punktu widzenia nie było podstaw do odmówienia im wiary.

Sąd pominął dowód z opinii biegłych, gdyż roszczenia powódki nie zostały wykazane co do zasady i opinie nie mogłyby zmienić tego stanu rzeczy, gdyż nie było materiału dowodowego, na podstawie którego biegli mogliby opiniować w tym, zakresie.

### **Sąd zważył, co następuje:**

Powódka dochodziła odszkodowania za szkodę powstałą w związku z wydaniem przez organ pozwanego ostatecznej decyzji administracyjnej. Podstawą prawną roszczeń odszkodowawczych z tego tytułu jest art. 417<sup>1</sup> § 2 k.c. Stanowi on, że jeżeli szkoda została wyrządzona przez wydanie prawomocnego orzeczenia lub ostatecznej decyzji, jej naprawienia można żądać po stwierdzeniu we właściwym postępowaniu ich niezgodności z prawem, chyba że przepisy odrębne stanowią inaczej. Odnosi się to również do wypadku, gdy prawomocne orzeczenie lub ostateczna decyzja zostały wydane na podstawie aktu normatywnego niezgodnego z Konstytucją, ratyfikowaną umową międzynarodową lub ustawą. W świetle tego przepisu i ogólnych zasad odpowiedzialności odszkodowawczej, przesłankami odpowiedzialności jednostki samorządu terytorialnego za wydanie przez jej organ wadliwej decyzji administracyjnej są: 1) wydanie ostatecznej decyzji administracyjnej, 2) stwierdzenie we właściwym postępowaniu

niezgodności tej decyzji z prawem, 3) szkoda, 4) normalny związek przyczynowy między wydaniem decyzji a szkodą. Do powstania odpowiedzialności wszystkie te przesłanki muszą być spełnione łącznie.

Przeciwko roszczeniu powódki pozwany podniósł zarzut przedawnienia. Zgodnie z art. 117 § 1 k.c., z zastrzeżeniem wyjątków w ustawie przewidzianych roszczenia majątkowe ulegają przedawnieniu. Z kolei § 2 tego przepisu stanowi, że po upływie terminu przedawnienia ten, przeciwko komu przysługuje roszczenie, może uchylić się od jego zaspokojenia, chyba że zrzeka się korzystania z zarzutu przedawnienia. Skoro zatem zarzut przedawnienia pozbawia roszczenie ochrony prawnej, należało jego zasadność rozważyć w pierwszej kolejności.

Powódka jako zdarzenie wywołujące szkodę wskazała wydanie decyzji administracyjnej organu pozwanej z dnia 3 czerwca 2005 r. nr GP (...). Decyzja ta niewątpliwie stała się ostateczna przed 17 sierpnia 2005 r., kiedy to powódka wystąpiła o pozwolenie na budowę. W dniu wydania decyzji zagadnienie przedawnienia roszczeń z czynów niedozwolonych regulował art. 442 k.c. Jednakże od 10 sierpnia 2007 r., na mocy art. 1 ustawy z dnia 16 lutego 2007 r. o zmianie ustawy - Kodeks cywilny (Dz. U. nr 80, poz. 538), w jego miejsce wszedł w życie art. 442<sup>1</sup> k.c. Przy czym w art. 2 powołanej ustawy nowelizującej z 16 lutego 2007 r. wskazano, że do roszczeń, o których mowa w jej art. 1, powstałych przed dniem jej wejścia w życie, a według przepisów dotychczasowych w tym dniu jeszcze nieprzedawnionych, stosuje się przepisy art. 442<sup>1</sup> k.c. Roszczenia powódki 10 sierpnia 2007 r. z pewnością nie były jeszcze przedawnione, dlatego miał do nich zastosowanie art. 442<sup>1</sup> k.c.

Od 10 sierpnia 2007 r. do 26 czerwca 2017 r. przepis ten stanowił, że roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Jednakże termin ten nie może być dłuższy niż dziesięć lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę. Na mocy art. 33 ustawy z dnia 21 kwietnia 2017 r. o roszczeniach o naprawienie szkody wyrządzonej przez naruszenie prawa konkurencji, która weszła w życie 27 czerwca 2017 r., art. 442<sup>1</sup> § 1 k.c. uzyskał następujące, nowe brzmienie: Roszczenie o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się albo przy zachowaniu należytej staranności mógł się dowiedzieć o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Jednakże termin ten nie może być dłuższy niż dziesięć lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę.

W art. 38 powołanej ustawy nowelizującej z 21 kwietnia 2017 r. wskazano, że do roszczeń o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym, powstałych przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy, a według przepisów dotychczasowych w tym dniu jeszcze nieprzedawnionych, stosuje się przepis art. 442<sup>1</sup> § 1 k.c. w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą, z tym że jeżeli trzyletni termin przedawnienia rozpocząłby bieg przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy, termin ten rozpoczyna bieg w dniu jej wejścia w życie. Jak wynika z tego przepisu, do roszczenia o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym powstałego przed 27 czerwca 2017 r. mają zastosowanie nowe zasady przedawnienia uregulowane w nim i w art. 442<sup>1</sup> § 1 k.c. w nowym brzmieniu, jeśli trzyletni termin przedawnienia, obliczany według reguł dotychczasowych, nie zakończył biegu przed tą datą. Inaczej rzecz ujmując, do roszczeń o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym, których termin przedawnienia według art. 442<sup>1</sup> § 1 k.c. w poprzednim brzmieniu upłynął przed 27 czerwca 2017 r., nowe zasady przedawnienia tego rodzaju roszczeń nie mają zastosowania. Tak też jest w niniejszej sprawie.

Art. 442<sup>1</sup> § 1 k.c. w poprzednim brzmieniu uzależniał rozpoczęcie biegu trzyletniego terminu od dowiedzenia się poszkodowanego o szkodzie i o osobie zobowiązanej do jej naprawienia. Wykładnia tego uregulowania w kontekście roszczenia z art. 417<sup>1</sup> § 2 k.c. musi uwzględniać, że poszkodowany może dochodzić tego roszczenia dopiero po definitywnym przesądzeniu w odpowiednim trybie, że decyzja wyrządzająca szkodę została wydana z naruszeniem prawa. Do czasu aż decyzja nadzorcza nie stanie się ostateczna (względnie prawomocna, jeśli przysługiwała od niej skarga do sądu administracyjnego), uprawniony nie może dochodzić przysługującego mu roszczenia. W tej sytuacji za dzień, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie zobowiązanej do jej naprawienia należy uznać dzień, w którym dowiedział się on, że decyzja nadzorcza jest ostateczna lub prawomocna.

Decyzja Samorządowego Kolegium Odwoławczego w P., uchylająca w całości decyzję Wójta Gminy K. z 3 czerwca 2005 r. nr GP (...) i stwierdzająca jej nieważność, zapadła 19 grudnia 2013 r. i w tym samym dniu była ostateczna. Przysługiwała jednak od niej skarga do sądu administracyjnego w terminie 30 dni od dnia jej doręczenia, która jednak nie została wniesiona. Zgromadzony materiał nie dawał podstaw do ustalenia daty jej doręczenia stronom, wobec czego w oparciu o zasady doświadczenia Sąd przyjął, że nastąpiło to najpóźniej w ciągu miesiąca, więc decyzja uprawomocniła się najpóźniej 19 lutego 2014 r. Zatem tego dnia rozpoczął bieg trzyletni termin przedawnienia.

Między stronami sporne było, czy termin przedawnienia został przerwany na mocy art. 123 § 1 pkt 1 k.c., przez złożenie przez powódkę do Sądu Rejonowego w Pile wniosku o zawezwanie do próby ugodowej. Jak słusznie wskazał pozwany, wniosek taki przerywa bieg przedawnienia jedynie w swoich granicach przedmiotowych i podmiotowych. Zatem przerwa następuje jedynie co do wierzytelności określonych w zawezwaniu, tak co do przedmiotu żądania, jak i wysokości. Nie następuje zaś co do innych roszczeń, które mogą wynikać z tego samego stosunku prawnego, ani ponad kwotę określoną w zawezwaniu (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 lipca 2017 r., I CSK 716/16, nie publ.). Ponadto przerwa następuje jedynie w stosunku do osób, do których zawezwanie jest skierowane. W związku z tym pozwana wywodziła, że do przerwy w stosunku do niej nie doszło, gdyż nie została wskazana we wniosku jako zawezwana do ugody. Takiego stanowiska pozwanej nie sposób zaakceptować.

W zawezwaniu jako jeden z przeciwników wniosku został wskazany Wójt Gminy K., a więc podmiot nie mający zdolności sądowej i procesowej, gdyż będący jedynie organem pozwanej jako osoby prawnej. Mimo tego wnioskowi został nadany bieg. Zawiadomienie o posiedzeniu pojednawczym zostało zaadresowane do Wójta Gminy K. i wysłane na adres urzędu gminy. Nie spotkało się to jednak z żadną reakcją ze strony Wójta, w szczególności nie powołał się on na brak po swej stronie zdolności sądowej i procesowej. Przeciwnie, skierował on do udziału w postępowaniu pojednawczym w imieniu Gminy K. pełnomocnika Gminy, który został ustanowiony jeszcze w listopadzie 2010 r. Pełnomocnik ten, z powołaniem się na to pełnomocnictwo, wziął udział w posiedzeniu i sprzeciwił się zawarciu ugody.

Z całą pewnością intencją powódki przy kierowaniu zawezwania do próby ugodowej do sądu nie było zawarcie ugody sądowej z podmiotem, który nie ma do tego zdolności. Powódka mogła nie wiedzieć, jak właściwie oznaczyć podmiot, który odpowiada odszkodowawczo za wadliwą decyzję administracyjną Wójta Gminy K. z 3 czerwca 2005 r., ale niewątpliwie ugodę chciała zawrzeć z tym właśnie podmiotem. Jej intencja została właściwie odczytana przez tego Wójta, który, wbrew dosłownemu brzmieniu wniosku, uznał, że jest on skierowany do Gminy K., a nie do niego. W konsekwencji to Gmina wzięła udział przez pełnomocnika w posiedzeniu pojednawczym i sprzeciwiła się ugodzie. Oznacza to, że najpóźniej w dacie posłużenia się przez pełnomocnika Gminy pełnomocnictwem w postępowaniu pojednawczym – 15 stycznia 2015 r. nieprawidłowe oznaczenie jako przeciwnika wniosku Wójta Gminy K. zamiast samej Gminy przestało być przeszkodą do uznania, że to ta Gmina jest podmiotem, do którego skierowane jest zawezwanie. Zatem najpóźniej w tej dacie doszło do przerwania w stosunku do Gminy biegu terminu przedawnienia.

Termin przedawnienia, zgodnie z tym, co wyżej powiedziano, rozpoczął bieg 19 lutego 2014 r., czyli jego upływ nastąpiłby 19 lutego 2017 r. Jednak 15 stycznia 2015 r. doszło do jego przerwania w związku z zawezwaniem do próby ugodowej, w związku z czym od następnego dnia zaczął on biec na nowo. 12 grudnia 2017 r. powódka wniosła pozew w niniejszym procesie, co ponownie przerwało biegnący termin przedawnienia. W konsekwencji nie doszło do przedawnienia roszczenia przeciwko Gminie K., ale tylko w granicach przedmiotowych wniosku o zawezwanie do próby ugodowej. Granice te wyznaczała kwota 403.090 zł z tytułu kosztów wybudowania budynku inwentarskiego i 99.111 zł z tytułu korzyści utraconych w latach 2009 r. do 2013.

W pozwie powódka domaga się 403.090,21 zł jako kosztów budowy i wyposażenia budynku inwentarskiego oraz 261.754 utraconych korzyści w postaci niezyskanych dochodów z hodowli królików w latach 2009 do 2014. Żądanie zgłoszone w pozwie przewyższa zatem to, co było objęte zawezwaniem do próby ugodowej o kwotę 0,21 zł kosztów budowy i wyposażenia budynku inwentarskiego oraz 162.643 zł utraconych korzyści za lata 2009 do 2014 r. W zakresie tej nadwyżki nie doszło do przerwy biegu przedawnienia. Dlatego w tym zakresie przedawnienie roszczenia nastąpiło 19 lutego 2017 r., czyli przed wniesieniem pozwu.

Podsumowując ocenę zarzutu przedawnienia, okazał się on nieskuteczny w zakresie 403.090 zł z tytułu kosztów wybudowania budynku inwentarskiego i 99.111 zł z tytułu korzyści utraconych w latach 2009 do 2013. Natomiast był zasadny w części dotyczącej 0,21 zł kosztów budowy i wyposażenia budynku inwentarskiego oraz 162.643 zł utraconych korzyści za lata 2009 do 2014. W tej też części z powodu przedawnienia powództwo podlegało oddaleniu, gdyż w sprawie nie zachodziły żadne okoliczności, które mogłyby skutkować oceną, że zgłoszenie tego zarzutu stanowi nadużycie prawa podmiotowego (art. 5 k.c.).

Także w zakresie nie objętym przedawnieniem roszczenie powódki było nieuzasadnione. Było to konsekwencją niezastnienia przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego w postaci takiej szkody, na którą się powódka powoływała.

Szkodą jest taki uszczerbek w majątku poszkodowanego, którego doznał on wbrew swojej woli. Szkada może przybrać postać straty lub utraconych korzyści (art. 361 § 2 k.c.). Strata polega na zmniejszeniu się majątku poszkodowanego (przez zmniejszenie się aktywów lub zwiększenie pasywów) na skutek zdarzenia, z którym wiąże się odpowiedzialność odszkodowawcza. Natomiast utraconymi korzyściami jest wszystko to, o co, na skutek tego zdarzenia, majątek poszkodowanego nie powiększył się.

Powódka powoływała się na poniesienie szkody w postaci zarówno straty, jak i utraconych korzyści. Stratę upatrywała w nakładach poniesionych na budowę i wyposażenie budynku inwentarskiego. Twierdziła, że nakłady te okazały się bezużyteczne, gdyż nie mogła korzystać z tego budynku (k. 5). Wysokość szkody wyznaczała jej zdaniem wysokość kosztów robocizny i materiałów związanych z wybudowaniem i wyposażeniem budynku, w związku z czym wniosła o powołanie biegłego, celem ustalenia ich wysokości (k. 3).

Wysokość straty wyznacza różnica między wartością majątku przed zdarzeniem wywołującym szkodę i po tym zdarzeniu. W okolicznościach sprawy o tej różnicy decydowała wartość samej nieruchomości powódki zabudowanej budynkiem inwentarskim. Należy zwrócić uwagę, że nie wchodziła w grę sytuacja, w której na skutek wydania decyzji nieruchomość powódki utraciła dostęp do drogi publicznej. Tak przed, jak i po wydaniu decyzji, takiego dostępu nie miała. Jej wartość nie mogła więc z tego powodu ulec zmianie.

Nie mogły stanowić straty powódki nakłady poniesione przez nią na budowę i wyposażenie budynku inwentarskiego – na co się powoływała. Wskutek zdarzenia wywołującego szkodę, czyli wydania decyzji z 3 czerwca 2005 r. nr GP (...), a ściślej wskutek podnoszonych przez powódkę konsekwencji wadliwości tej decyzji w postaci niemożności korzystania z budynku zgodnie z przeznaczeniem, budynek ten i jego wyposażenie nie przestały istnieć jako składnik jej majątku. Nadal do niego przynależały, miały wartość i zwiększały wartość nieruchomości, na której się znajdowały. Co najwyżej wartość ta mogła być niższa niż w przypadku istnienia dostępu do drogi. Nie sposób jednak przyjąć, że budynek w ogóle nie zwiększył wartości nieruchomości. Brak dostępu do drogi nie był bowiem nieprzewidywaną przeszkodą dla wykorzystania tego budynku. Istniała wszak możliwość wystąpienia z wnioskiem o ustanowienie drogi koniecznej (co powódka wprawdzie dość późno, ale zrobiła) i złożenia w tym postępowaniu wniosku o udzielenie zabezpieczenia przez ustanowienie tymczasowego szlaku komunikacyjnego, choćby po śladzie istniejącej już przecież i wykorzystywanej przez powódkę drogi gruntowej. W ten sposób w stosunkowo krótkim czasie nieruchomość mogłaby uzyskać prawnie zagwarantowany dostęp do drogi publicznej, a budynek mógłby być wykorzystywany zgodnie z przeznaczeniem.

Nie można było rozpatrywać jako straty powódki różnicy między wartością nieruchomości z nakładami w postaci budynku w sytuacji istnienia prawnie zagwarantowanego dostępu do drogi publicznej a (prawdopodobnie niższą) wartością tej nieruchomości z tymi nakładami, ale bez dostępu do drogi publicznej. Pomijając, że powódka na taką postać szkody się nie powoływała, co samo w sobie uniemożliwiało jej uwzględnienie (art. 321 § 1 k.p.c.), przede wszystkim był to stan, który istniał tylko do momentu ustanowienia służebności drogi koniecznej, czyli w dacie wyrokowania był już nieaktualny (art. 316 § 1 k.p.c.).

Powyższe uwagi prowadzą do wniosku, że powódka nie poniosła takiej straty, na jaką się powoływała i jaka w związku z tym jedynie mogła być rozpatrywana, czyli ta przesłanka jej roszczenia nie była spełniona.

Zauważyć trzeba, że nawet gdyby przyjąć stanowisko powódki, że wysokość jej starty wyznaczały koszty robocizny i materiałów związanych z wybudowaniem i wyposażeniem budynku inwentarskiego, jej roszczenie i tak nie mogłoby być uwzględnione. Niewątpliwie w tym wypadku o wysokości szkody decydować mogły jedynie faktycznie poniesione przez nią koszty w związku z rzeczywistym zakresem prac (wynagrodzenia zatrudnionych wykonawców, materiały, wartość pracy własnej itd.). Powódka nie przedłożyła żadnych twierdzeń ani dowodów dotyczących zatrudnienia wykonawców, rodzaju i zakresu prac wykonanych przez nich i przez nią oraz pomagające jej osoby z rodziny, rodzaju i ilości zakupionych materiałów i elementów wyposażenia oraz wysokości poniesionych w związku z tym wydatków. Nie przedłożyła zwłaszcza projektu budynku i dziennika budowy. Przy czym te ostatnie dokumenty muszą znajdować się w oryginałach u właściwych organów nadzoru budowlanego i ich odpisy z łatwością mogły być od nich uzyskane.

Złożony przez powódkę kosztorys inwestorski nie mógł stanowić podstawy do ustaleń co do rodzaju i zakresu faktycznie wykonanych prac, gdyż nie wynika z niego, aby został oparty o projekt budynku i potwierdzony dziennikiem budowy sposób jego wykonania (jest rzeczą powszechnie znaną, że wykonanie czasami odbiega od projektu, a nadto ten ostatni najczęściej pozostawia swobodę wyboru konkretnych materiałów i jedynie narzuca ich rodzaj). Co więcej w kosztorysie wskazano, że podstawę do jego opracowania stanowiły tylko informacje przekazane przez inwestora, czyli powódkę, przy czym i one nie były pełne i wystarczające, więc oparto się także na określonych przybliżeniach (k. 16). W istocie więc kosztorys miał walor dowodowy nie wyższy niż twierdzenia powódki, a więc zdecydowanie niewystarczający do poczynienia ustaleń. Twierdzenia te nie zostały bowiem przyznane a z uwagi na to, że pozwany nie mógł mieć szczegółowej wiedzy w tym zakresie, nie sposób było uznać nie odniesienia się przez niego do nich za ich przyznanie, zwłaszcza, że nie znajdowały one żadnego potwierdzenia w wynikach rozprawy (art. 230 k.p.c.). Oznacza to, że powódka nie dostarczyła żadnego materiału dowodowego, w oparciu o który wnioskowany przez nią biegły z dziedziny budownictwa mógłby przygotować opinię. Podkreślenia wymaga, że niewystarczające byłyby same oględziny budynku, gdyż wiele prac budowlanych ma charakter zanikowy i bez znajomości projektu i dziennika budowy nie byłoby możliwości ich dokładnego odtworzenia. Poza tym oględziny nie pozwoliłyby na ustalenie, jakie prace wykonali przedsiębiorcy na zlecenie powódki, a co zrobiła sama z pomocą rodziny. To zaś miałyby zasadnicze znaczenie dla określenia wartości poszczególnych prac. Wykonania opinii w oparciu o same oględziny tym bardziej nie sposób byłoby zaakceptować, że przynajmniej uzyskanie projektu i dziennika budowy było stosunkowo proste i powódka z łatwością mogła je dostarczyć.

Szkoda w postaci utraty korzyści ma charakter hipotetyczny, gdyż aby ją ustalić trzeba ocenić, jak kształtowałyby się majątek poszkodowanego, gdyby nie nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę, co nie jest możliwe w sposób całkowicie pewny. Dlatego w doktrynie i orzecznictwie przyjmuje się, że dla ustalenia utraty korzyści wystarczające jest wykazanie prawdopodobieństwa ich uzyskania. Jednak musi to być na tyle duże prawdopodobieństwo, że w świetle zasad doświadczenia życiowego uzasadnia przyjęcie, że utrata korzyści rzeczywiście nastąpiła (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 3 października 1979 r., II CR 304/79, OSNC 1980/9/164; z dnia 29 stycznia 1999 r., III CKN 133/98, nie publ.; z dnia 21 czerwca 2001 r., IV CKN 382/00, Mon. Prawn. 2003/1/s. 33; z dnia 18 stycznia 2002 r., I CKN 132/01, nie publ.; z dnia 28 kwietnia 2004 r., III CK 495/02, nie publ.; z dnia 19 czerwca 2008 r., V CSK 18/08, nie publ.; z dnia 24 maja 2012 r., II CSK 429/11, M. Pr. Bank. (...) /s. 20-25).

Roszczenie powódki o utracone korzyści oparte było na twierdzeniu, że na skutek przedmiotowej decyzji nie mogła prowadzić zaplanowanej działalności gospodarczej w postaci hodowli królików. Ta podstawa jej roszczenia nie znalazła jednak potwierdzenia w dokonanych w sprawie ustaleniach.

Po pierwsze, z dokonanych ustaleń wynikało, że po wybudowaniu budynku inwentarskiego, mimo braku prawnie zagwarantowanego dostępu do drogi publicznej i barku pozwolenia na użytkowanie budynku, powódka rozpoczęła i przez kilka lat prowadziła w nim hodowlę królików. Z hodowli tej normalnie czerpała korzyści. Zatem powoływana przez nią postać utraty korzyści faktycznie nie miała miejsca.

Zaznaczyć należy, że z zeznań świadków wynikało, że hodowla królików trwała kilka lat, w tym czasie regularnie następowały dostawy paszy a pod hodowlę zajęta była przynajmniej połowa budynku inwentarskiego. W świetle takiej treści zeznań wykluczona była wersja powódki, że przez jakiś krótki czas jedynie przyuczała się do hodowli

na niewielkim stadzie królików. Wskazać też trzeba, że z faktów prowadzenia przez powódkę hodowli przez kilka lat, zaciągnięcia na ten cel kredytu bankowego i zaprzestania w pewnym momencie hodowli i spłaty kredytu płynęło domniemanie, że powodem zaprzestania tej działalności był brak z niej dochodów w ogóle lub wystarczających do finansowania dalszej działalności i obsługi kredytu. To zaś wykluczało przyjęcie utraty korzyści, na które powódka się powoływała.

Po drugie, powódka nie dostała zgody na użytkowanie przedmiotowego budynku z wielu przyczyn, nie tylko braku dostępu do drogi publicznej. W tej sytuacji warunkiem przyjęcia odpowiednio wysokiego prawdopodobieństwa uzyskania przez nią korzyści z hodowli królików było wykazanie, że była w stanie usunąć wszystkie inne niż prawnie zagwarantowany dostęp do drogi przeszkody w udzieleniu zgody na użytkowanie (czyli dostarczyć dokumentację: na wykonaną przydomową oczyszczalnię ścieków, odbioru przyłącza energetycznego, badania wentylacji mechanicznej i inwentaryzacji geodezyjnej powykonawczej oraz dostosować do projektu ilość wentylatorów na tylnej ścianie budynku). Utratę korzyści można byłoby uwzględnić jedynie za okres zgodnego z prawem wykorzystywania budynku inwentarskiego, a więc od dnia, w którym powódka byłaby w stanie usunąć ostatecznie wymienione przeszkody i uzyskać pozwolenia na użytkowanie budynku inwentarskiego. W związku z tym ciążył na niej obowiązek wykazania, kiedy według wszelkiego prawdopodobieństwa mogło by to nastąpić. Powódka w tym zakresie nie zaoferowała żadnych dowodów.

Pomijając nawet powyższe argumenty, wskazać trzeba, że powódka nie wykazała dużego prawdopodobieństwa możliwości osiągnięcia korzyści z hodowli, na których utratę się powoływała. Powódka powinna była wykazać nie poziom utraty korzyści przez jakiegoś hipotetycznego hodowcę królików, ale przez nią samą w określonym czasie i w konkretnych uwarunkowaniach rynkowych. Zakres korzyści, które powódka mogła osiągnąć z hodowli, zależał od wielu czynników, w tym także takich o charakterze bardzo indywidualnym. Można przykładowo wymienić umiejętności, doświadczenie, skalę hodowli (liczba królików), sposób jej zorganizowania (założenia i metoda hodowli, liczba zatrudnionych pracowników, forma i czas zatrudnienia, liczba transportów do i z firmy) i finansowania (zwłaszcza przed uzyskaniem pierwszych stałych przychodów, ale też później w celu zapewnienia niezbędnej płynności), a także koszty (wynagrodzenia pracowników, należności publicznoprawne, amortyzacja, raty kredytu, karma, energia, woda itd.). Te okoliczności powódka powinna była przedstawić i udowodnić. Tego jednak nie uczyniła.

Dowodu w tym zakresie nie mógł stanowić uproszczony plan rolniczego przedsięwzięcia inwestycyjnego, gdyż oparty był na pewnych założeniach, których możliwość spełnienia nie została wykazana (wielkość stada, cena zakupu królików, koszty transportu, paszy, energii, wody). Poza tym założenia te dotyczyły rozpoczęcia działalności w trzecim kwartale 2005 r. a tymczasem budynek został wybudowany w 2008 r., więc z całą pewnością nie mogły być aktualne. Powódka w planie nie przewidywała kosztów zatrudnienia pracowników, tymczasem z zeznań świadków wynikało, że dorywczo musiała korzystać z pracy najemnej.

Powyższej oceny, co do braku wykazania utraty korzyści, nie zmieniało złożenie przez powódkę wniosku o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego z dziedziny ekonomii i szacowania dochodu z rolniczej produkcji zwierzęcej. Opinia biegłego może się opierać jedynie o materiał wcześniej zaoferowany przez strony procesu. To z tego materiału muszą wynikać fakty, które biegły może dzięki swoim wiadomościom specjalnym zanalizować i wyciągnąć wnioski. Natomiast rolą biegłego nie jest gromadzenie materiału źródłowego do wykonania opinii. W niniejszej sprawie ewentualny biegły mógłby więc dokonać ustaleń co do utraty przez powódkę korzyści tylko na podstawie wcześniej zgromadzonych dowodów, potwierdzających posiadanie przez powódkę odpowiedniej wiedzy w zakresie hodowli królików oraz obrazujących sposób zorganizowania i finansowania tego przedsięwzięcia, jego skali, rodzaju i wielkości związanych z nim kosztów. Zwłaszcza te ostatnie miały bardzo indywidualny charakter w części, w której składały się na nie wielkość i rodzaj zatrudnienia (praca własna, członków rodziny, pracowników najemnych) i związane z tym koszty, wysokość nakładów inwestycyjnych (dla potrzeb amortyzacji), wysokość i terminy płatności rat kredytu. Dopiero na tej podstawie biegły mógłby ustalić, czy w taki sposób zorganizowana i mająca taką skalę działalność, w warunkach rynkowych panujących w danym okresie (ceny paszy, żywca, innych kosztów itd.) miała szansę powodzenia, a jeśli tak, jaka byłaby wysokość przychodów w poszczególnych okresach oraz po umniejszeniu tych przychodów o stałe koszty ocenić, czy mogła ona w danym czasie przynieść zysk, a jeśli tak, w jakiej wysokości.

Takiego materiału źródłowego powódka w ogóle nie zaoferowała. W tej sytuacji dowód z opinii biegłego nie mógł doprowadzić do ustalenia zaistnienia i wielkości jej rzeczywistej szkody.

Stwierdzenie braku szkody prowadziło do uznania roszczenia powódki za nieuzasadnione, bez względu na zaistnienie innych przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanej.

W tej sytuacji jedynie na marginesie można zaznaczyć, że w razie przyjęcia, że powódka poniosła szkodę trzeba by też uznać, że przyczyniła się ona do jej zwiększenia. Powódka zbyt długo zwlekała z wnioskiem o ustanowienie służebności drogi koniecznej. Powinna taki wniosek złożyć niezwłocznie po odmowie udzielenia jej pozwolenia na użytkowanie – nie później niż w ciągu miesiąca. Zrobiła to jednak dopiero w lipcu 2010 r., czyli 20 miesięcy po tej odmowie. Także samo postępowanie o ustanowienie drogi koniecznej przedłużyło się z jej winy o kolejne co najmniej 19 miesięcy między 10 grudnia 2012 r. a 4 lipca 2014 r. Na rozprawie 10 grudnia 2012 r. mogło zapadnąć postanowienie końcowe a nie zapadło z powodu postawy powódki, która wahała się co do dalszego popierania wniosku i sugerowała jego cofnięcie. Taka postawa powódki utrzymywała się przez kilka miesięcy, co spowodowało konieczność aktualizacji opinii biegłego z powodu podziału jednej z nieruchomości, który nastąpił w międzyczasie. Łącznie z winy powódki uzyskanie postanowienia o ustanowieniu drogi koniecznej opóźniło się o 39 miesięcy. Gdyby postanowienie zapadło o taki czas wcześniej i uprawomocniłoby się wobec uczestników bez zaskarżenia (jak to się stało z postanowieniem zapadłym 4 lipca 2014 r.), powódka w maju 2011 r. miałaby prawnie zagwarantowany dostęp do drogi publicznej. W tym momencie wzrosłaby wartość nieruchomości i ustalałaby przeszkoda do uzyskania zgody na użytkowanie budynku inwentarskiego. Pozwoliłoby to powódce na przeznaczenia go na działalność gospodarczą i uzyskiwanie dochodu, na którego utratę się powoływała.

Z wyżej wskazanych przyczyn powództwo podlegało oddaleniu w całości, o czym Sąd orzekł w punkcie 1 wyroku.

O kosztach procesu Sąd rozstrzygnął w punkcie 2 wyroku na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. i art. 99 k.p.c. obciążając nimi powódkę jako przegrywającą. Na koszty te składały się minimalne wynagrodzenie pełnomocnika pozwanej i opłata od pełnomocnictwa.

SSO Marcin Garcia Fernandez